Rok 1874. Kraków sobota 11 kwietnia Nr. 82

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Przegląd polityczny.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie pełne są jeszcze domysłów i konjektur względem zachowania się książąt kościoła i członków izby panów w rozpoczynającej się tam dzisiaj dyskusji wyznaniowéj.

Tyle jest rzeczą pewną, że większa część tych książąt kościoła i członków izby wyższéj przybyła do Wiednia, aby brać udział w dyskusji.

Przedewszystkiem zabiorą głos kardynał Rauscher i Szwarcenberg, arcybiskup Sembratowicz i biskup Zwerger. Tym sposobem dyskusja jeneralna nie skończy się dzisiaj, ale przeciągnie się aż do jutra, a specjalna zacznie się dopiero na przyszły tydzień.

Między stronnictwem wiernokonstytucyjném a ministerstwem w Wiedniu, od chwili dyskusji o jezuitach insbruckich i zapadłéj wtedy uchwały istnieje wielkie rozdraźnienie. Radykalniejsza część stronnictwa wiernokonstytucyjnego pragnęłaby odstąpić teraz gabinetu i pozostawić go na pastwę opozycji klerykalnéj i anticentralistycznéj. Przeciw takiemu zamiarowi polemizuje gorąco *Stara Presse.* „Cóż takiego popełnił gabinet, woła *Presse*, abyśmy go porzucić mieli i cofnąć pomoc naszą? Czy nie przeprowadził wyborów bezpośrednich? czy nie przedłożył projektów wyznaniowych? Że nie zniósł wydziału teologicznego w Insbruku, to nie taka wielka zbrodnia — wszak o tém nie było mowy w żadnym programie, w żadnéj mowie kandydackiéj."

Już to nie świetnie stoi gabinet, jeżeli takich potrzebuje obron.

Republique Francaise ogłasza następujące pismo nowowybranego posła republikańskiego z departamentu Gironde pana Roudier do swoich wyborców, które charakteryzuje obecną sytuację we Francji:

„Kochani współobywatele! Powtórnie za pomocą odbytych wyborów zażądaliście rozwiązania zgromadzenia narodowego, utrzymania powszechnego głosowania i ostatecznego ustanowienia republiki. Jakkolwiek przywrócono kandydatury rządowe, jakkolwiek Bonapartyści dołożyli wszelkich starań, nie rozstrzyliście się. 74,409 głosów udowodniło niezachwianą wierność swą dla republikańskiéj formy rządu. Równie jak współobywatele nasi z departamentu górnéj Marny, tak i wy obstawaliście przy prawie swojém z energją i spokojem. Głos wasz, który jest głosem całéj Francji, znajdzie posłuch.

Czuję głęboko zaszczyt, który mnie spotkał będąc przez was wybranym, abym życzenia wasze i oczekiwania objawił zgromadzeniu narodowemu. Dziękuję wam za ten dowód waszego uznania, a będę się starał zasłużyć sobie na nie, poświęcając się z całą energją mojéj wiary republikańskiéj spełnieniu zadania, któreście mi poruczyli."

Korespondencje „Kraju".

Z zachodniéj Galicji.

o. Czytałem w nr. 78 waszego dziennika w korespondencji z Wiednia pod znakiem ⊕ różne szczegóły o jakimś rozstroju w łonie federalitstów, które mię dziwiły, bo mi się zdawały jakoś sprzeczne z tém, co dotąd ten sam korespondent wasz pisał*), jak niemniéj z przebiegiem wypadków politycznych podczas ostatniéj kadencji rajchsratowéj. Chcąc jednak dojść do rzeczywistego stanu rzeczy, starałem się o informacje dokładne u jednego z naszych posłów, który właśnie przybył na święta i pospieszam podać wam następujące uwagi, które poczęści mają znaczenie „sprostowania faktu".

Najsamprzód nie można powiedzieć, aby kwestje wyznaniowe spowodowały rozstrój między federalistami liberalnymi i federalistami klerykalnymi, przeciwnie nigdy jedni z drugimi tak zgodnie nie postępowali, jak właśnie w tych sprawach. A to bardzo naturalnie. Gdyby przedłożenia rządowe w sprawach wyznaniowych były ułożone w duchu wolności i postępu, wtenczas mógłby nastąpić rozdział między różnymi żywiołami opozycji. Przedłożenia zaś, jak wiecie, tak przesiąkły duchem biurokratyzmu, centralizmu i wszechwładztwa państwa policyjnego, że federaliści liberalni nietylko mogli, ale nawet mieli obowiązek przemówienia i głosowania przeciw tym ustawom ze stanowiska właśnie liberalnego. Z naszéj delegacji nawet ludzie, którzy należą do stronnictwa p. Ziemiałkowskiego, którzy sympatji do Czechów nie mają, którzy o sojuszu z konserwatystami zwykle nie myślą, tą razą wszyscy, prócz dwóch, z klerykałami głosowali. Nigdy téż nasza delegacja tak solidarnie nie postąpiła, jak w téj kwestji, gdzie według regulaminu solidarności nie było.

Co do mityngu katolickiego, o którym wam donoszą, jakoby urządzony od posłów klerykalnych rady państwa i jakoby dla tego był urządzony, aby pokazać rozłam między federalistami liberalnymi a federalistami klerykalnymi, dowiedziałem się, że wprawdzie niektórzy posłowie klerykalni brali w tém zgromadzeniu udział, ale inicjatywa wyszła z wiedeńskiego towarzystwa katolickiego, które od dawna w stolicy istnieje, na którego czele stoi hr. Pergen. Wielkiego znaczenia politycznego nie można takiemu zgromadzeniu przypisać. Zrobiło ono wrażenie głównie tylko w sferach katolickich i o tyle tylko było ważne, iż pokazało, że członkowie pierwszych rodzin arystokracji austrjackiéj (jak Lichtenstein i inni) stoją w szeregach opozycji przeciw systemowi centralizacyjnemu, co jest wielkiéj wagi wobec dworu. Związku zaś nie było żadnego między tém zgromadzeniem katolickiém w Wiedniu a owém zgromadzeniem ludowém urządzoném przez młodo-Czechów w Pradze, z okazji uczczenia pamięci Hussa. To ostatnie jest rzeczą czysto interną czeską; tam w Czechach jest rozstrój, ale nietyle z powodu klerykalizmu jednych i liberalizmu drugich, ile z powodu abstynencji lub nie abstynencji. Otóż co do tego należy żałować, że taki silny czynnik, jak opozycja czeska, nie zdecydował się jeszcze do obesłania rady państwa i wzmocnienia tém samém opozycji działającéj na gruncie praktycznym, jednakowoż jak rzeczy teraz stoją, federaliści, którzy są w radzie państwa, nie mają powodu mięszania się do sporu czeskiego, bo to spór domowy, a oni, t. j. federaliści, w radzie państwa nie mają pożytku ani z młodych ani ze starych Czechów, skoro i jedni i drudzy wobec rady państwa biernie się zachowują; mogą więc tylko dążyć do tego, aby się Czesi pogodzili i przyszli do przekonania, że udział

*) Winniśmy tu sprostować, że wspomniana korespondencja przez omyłkę była umieszczona pod znakiem ⊕, gdyż nie była nam przesłaną przez zwykłego naszego korespondenta. Pr. Red.

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

ROZDZIAŁ I.

O cesarzu Karolu VI. sławnéj pamięci.

Z pomiędzy czcigodnych dawnych władców, którzy ongi za dobrych starych czasów, z rzymsko-cesarską wspaniałością i hiszpańską powagą rządzili kochaną niemiecką ojczyzną, cesarz Karol, Szósty tego imienia, jest niewątpliwie jednym z najczcigodniejszych. Był to monarcha, co lubił nauki i sztuki i sam nie mało wiadomości posiadał; chociaż w ogólności raczéj pokojowego usposobienia, aniżeli chciwy sławy wojennéj, to jednak w młodości okazywał on zawsze rycerskie męztwo.

Znanym jest ów przykład rzadkiéj odwagi, który dał Karol VI, gdy z angielską flotą pod dowództwem admirała Rooka przeprawiał się z Hollandji do Anglji, a ztamtąd zamierzał udać się do pięknego królestwa za Pirenejami, które jednakże nigdy nie miało do niego należeć. Na wysokości miasta Flisyngi zaskoczyła flotę straszliwa burza; olbrzymie bałwany piętrzyły się nad pokładem, jak żeby chciały wszystko unieść, co nie było przykute do masztu lub do deski, albo nie miało mocnych nóg majtka. Niby zabawką dziecinną, rzucały szalone fale admiralskim okrętem. Rook używał wszelkich sposobów, żeby oddalić z pokładu a do kajuty odesłać młodego arcyksięcia i króla. Ale napróżno.

— Nie odejdę ztąd, gdyż chcę przyglądać się trudom, które z miłości ku mnie podejmujecie, pan i pańscy oficerowie! — mówił nieustraszony pasażer królewski.

Burza zmusiła flotę cofnąć się i wrócić do Hollandji. Tu radzono królowi nie narażać się na niebezpieczeństwo, połączone z podróżą do Anglji w porze tak burzliwéj, jak miesiąc luty. Lecz Karol odrzekł:

— Gdyby Wilhelm Orański (i tego także burza w 1688 r. wyrzuciła na brzegi holenderskie), gdyby Wilhelm Orański tak myślał, czy byłby kiedy zdobył koronę Anglji? Popłynę, chociażby tylko jedna deska mojego okrętu miała przybić do brzegu hiszpańskiego.

Takich dowodów nieustraszoności dał on mnóstwo podczas wojny, którą na półwyspie Pirenejskim wiódł o koronę z francuzkim księciem, swoim współzawodnikiem. Wszakże kiedy trzeba było stanąć w Madrycie, opanować stolicę hiszpańską i tam w samém sercu królestwa wystąpić, jako pan, otoczywszy się wszystkiemi organami władzy — wtedy Karol nie ruszył się z Barcelony, gdzie była jego główna kwatera. Nie miał bowiem galowego powozu, żeby z królewską okazałością odprawić swój wjazd!

Ten jeden rys charakteryzuje człowieka i jego wiek. Z rycerskiém męztwem narażać życie, wystawiać je na burze morskie i kule — na to każdéj chwili był gotów; ale ubliżyć zwyczajowi, wjechać do stolicy w powozie bez złoconéj korony i rzeźbionych genjuszków, bez godła herbu Austrji i Węgier, Kastylji i Leonu — to leżało po za obrębem jego moralnéj odwagi.

Wtém zmieniły się koleje wojny. Jego wojska utraciły zdobyty grunt, nieprzyjaciele posuwali się coraz bliżéj i nareszcie opasali Barcelonę. Rezydencja Karola zdawała się być zgubioną. Doradzano mu, aby skrycie ratował się ucieczką. Ale on z godnością odparł tę myśl.

— Jak mógłbym — odpowiedział — opuścić tych, co mienie i krew złożyli dla mnie w ofierze! jak mógłbym patrzyć się zdaleka na ich domy płonące i słyszeć jęki o pomstę przeciwko mnie wołające do nieba! Ani słowa więcéj o czémś podobném! Z nimi chcę żyć i umierać!

Mamy zatém słuszność, zaliczając Karola Szóstego do najlepszych Habsburgów i mianując go godnym wnukiem wielkich przodków, których szereg on zamknął, jako ostatni męzki potomek sławnego rodu. W jego cesarskiéj głowie, okrytéj upudrowanemi kędziory allonżowéj peruki, rodziły się myśli szlachetne i życzliwe, a jego męzka pierś pod złotem przetykaną dalmatyką cesarską i połyskującym łańcuchem Złotego Runa chowała prawdziwie ludzkie uczucie.

Powierzchowność jego była szlachetna i imponująca. W późniejszéj z r. 1732 wiadomości o personie cesarza czytamy co następuje:

„Jego Cesarska Mość Cesarz Rzymski jest średniego wzrostu, silnéj budowy i prawdziwie majestatycznego wejrzenia. Urodził się dnia 1go października 1685 i otrzymał na chrzcie imiona Karol Franciszek Józef Wacław Baltazar Jan Antoni Ignacy. Jegomość ojciec był Leopold Wielki, a jejmość matka księżniczka Eleonora Magdalena Teresa, córka palatyna Filipa Wilhelma Nejburgskiego. Najdostojniejsi rodzice najstaranniéj i najchwalebniéj wyćwiczyli naszego monarchę we wszystkich cnotach, egzercycjach i naukach książęcych i niczego nie żałowali, aby go uczynić zdolnym do noszenia tylu koron. A ponieważ on już za młodu starał się ze wszelką gorliwością o nabycie tych wysokich przymiotów, które wielkiemu monarsze są potrzebne, więc nie tylko najpilniéj się przykładał do studjów, języków i innych umiejętności, lecz oraz wcześnie wszedł do wysokiéj szkoły wojskowéj, w któréj takim kształtem się wydoskonalił, że mu nie dorówna żaden potentat europejski. Albowiem skoro w roku 1697 otrzymał order Złotego Runa, a w 1703 został deklarowany królem hiszpańskim, zaciągnął się równocześnie do szkoły Marsa i w każdéj okoliczności, w zmiennych kolejach wojny złożył niezrównane dowody wielkości duszy, wytrwałości i odwagi."

Nasi czytelnicy, ci zwłaszcza, co znają małą galerję narodową w sali Rzymskiéj we Frankfurcie nad Menem, gdzie się znajduje także i Karol Szósty, wprawną ręką malarza odwzorowany — bez wątpienia utworzyli już sobie żywy obraz tego starego cesarza. Już widzą, jak on w czarnym stroju hiszpańskim, który wówczas jeszcze panował na dworze austrjackim, w płaszczu z ciężkiego aksamitu weneckiego, stąpa w trzewikach z wysokiemi obcasami czerwonemi, mając na głowie mały, w górę zagięty, ze złotym galonem kapelusz, u którego się świeci śpinka z dużych djamentów. Widzą wysokie czoło habsburskie, długą twarz, garbaty, wyrazisty nos, a szczególnie muszą pamiętać wiszącą wargę dolną, ów znakomity rys fizjonomji wszystkich latorośli naszego starego rodu cesarskiego, co to pierwotnie był własnością Jagiellonki Cymbarki, matki cesarza Maksymiljana I, i po niéj przeszedł w spadku na wszystkich jéj wnuków aż do dnia dzisiejszego. Słowem czytelnicy nasi sądzą, że już dostatecznie są powiadomieni o słońcu i pun[illegible]dkowym tego dworu, na któ[illegible]e rzecz nasza, sumiennie p[illegible]opowiedziana, hi-

czynny leży w interesie i pojedyńczych krajów i całego stronnictwa.

Jeżeli Czesi kiedybądź przyjdą do rady państwa, natenczas, czy to starzy czy młodzi, zawsze polityka ich wskazaną jest temi samemi zasadami, t. j., że wszelka różnica w pojęciach religijnych i politycznych na drugim rzędzie stoi, na pierwszym zaś jedynie walka wspólna przeciw wspólnemu wrogowi, tj. walka federalizmu przeciw centralizmowi, w któréj walce federaliści liberalni nie potrzebują obawiać się, że na złe im wyjdzie, już to dla tego, że zasady federalistyczne bądź co bądź do wolności doprowadzą, centralizm zaś z natury swojéj identyczny jest z despotyzmem, czy to pod formą absolutyzmu jednego, czy pod formą wszechwładztwa sztucznéj większości parlamentarnéj. To téż możemy tylko cieszyć się z każdego objawu zgodnego i wspólnego postępowania wszystkich frakcji federalistycznych. Oto na dowód fakt na pozór mały.

Poseł Cienciała sam jeden w radzie państwa reprezentant ludności sławiańskiéj ze Szlązka, chociaż nietylko nie klerykał, ale nawet protestant, przecież wspólnie z innemi głosował przeciw ustawom wyznaniowym z powodu oczywiście trzymania się dobrze zrozumianéj polityki; a późniéj ten sam poseł szlązki wystosował interpelację do ministerstwa przeciw gwałtom wyrządzonym językowi polskiemu i językowi czeskiemu na Szlązku, a tę interpelację podpisali wszyscy federaliści, nietylko morawscy, nietylko członkowie koła polskiego, ale i niemieccy federaliści z hrabią Hohenwartem na czele, i podpisali nawet nie zważając kto po kim podpisze, zupełnie zmięszani: Polacy, Tyrolczycy, Morawcy, Górno-Austrjacy, Słoweńcy, Dalmatyńcy i t d.

Otóż takich dowodów tego roku już więcéj było, że we wszystkich nareszcie zaczyna się wyrabiać poczucie owéj solidarności tak dla opozycji w radzie państwa potrzebnéj, która centralistom jest solą w oku.

Dlatego téż z naszéj strony i u nas powinnibyśmy we wszystkich, nawet na pozór drobnych rzeczach dbać o to, aby potrzebę téj solidarności wykazać i wszystkiego unikać, coby to przekonanie mogło zachwiać.

Przedewszystkiem zostańmy wierni zasadom sprawiedliwości, trzymajmy się stale naszych tradycyj narodowych i nie uważajmy tego za „liberalne“, co nomenklatura nowoniemiecka, czyli pruska tak nazywa, nie bijmy czołem przed wszechwładztwem państwa, bo tém samém przyznalibyśmy słuszność imieniem niby kultury i cywilizacji wszelkim bezprawiom, wszelkim zamachom przeciw samorządowi krajów i przeciw wolności obywatelskiéj.

Francja.

Krańcowa prawica zrozpaczona usiłuje za jaką bądź cenę przywrócić królestwo prawowite, wchodzi w przymierze z krańcowym ultramontanizmem, złości się na księcia Broglie i grozi obaleniem siedmiolecia Mac-Mahona.

Prawica umiarkowana, mniéj energiczna, ale otwarcie oświadczająca się za królestwem, gotowa jest zrobić ustępstwa pod względem chorągwi i konstytucji, ale nie ścierpi umocnienia rzeczypospolitéj i obróci się przeciw siedmioleciu, jeśli ono będzie republikańskiém. Ta prawica intryguje i z przyjaciołmi hrabiego Chambord i z prawym środkiem orleańskim. Bez wahania też przybierze postawę groźną względem ministerjum, jeśli ono przechyli się ku lewicy.

Prawy środek ze swoimi stronnikami z lewéj i prawéj strony, jest największą i najtęższą masą w izbie; podając się za zachowawczy, przyjmuje z potrzeby wszystko, co się dzieje pod firmą zachowawczą; nie wdaje się w zuchwałe plany restauracyjne, nie lubi ks. Broglie, idzie jednak z rządem „moralnego porządku“, przyjmuje siedmiolecie jako czyn spełniony, oburącz trzyma się chorągwi trójkolorowéj, i od biedy przyjąłby hrabiego Chambord, gdyby ten zgodził się na ustępstwa dla pozorów demokratycznych, i wreszcie popiera rząd, żeby wraz z nim żyć z budżetu.

Lewy środek. Wielu chwiejnych i niepewnych przeszło z niego do prawego środka; reszta tworzy z lewicą republikańską spójną mniejszość izby, nieprzyjazną dla ks. Broglie, a w skutku nowych wyborów zwolna ale ciągle wzrastającą.

Na krańcowém skrzydle lewicy tworzy się osobna grupa 25ciu nieprzejednanych, pod kierunkiem Ledru Rollina, który nic nie chce przyjąć od teraźniejszéj izby, ani upadku ks. Broglie, ani umocnienia rzeczypospolitéj. Ta to grupa nieprzejednanych radykalistów w dniu 27 marca ocaliła ministerjum.

Z taką izbą ks. Broglie nie da już sobie rady. Dotychczas trzy frakcje zachowawcze, prawica, prawy środek i bonapartyzm miały jednaki interes w należeniu do większości, gdyż jako jéj członkowie, mogli swoje osobne plany przeprowadzać. Dla tego godzili się z sobą jak mogli i omijali trudności zawadzające téj zgodzie. Dziś położenie się zmieniło. Prawica oczywiście traci na dwuznacznikach. Zapewnienia zachowawcze już jéj nie wystarczają. Przedłożenie siedmiolecia jest utrwaleniem rzeczypospolitéj lub téż utorowaniem zamachu bonapartystów. Legitymiści przeto tracą, chociaż stanowią główną siłę teraźniejszéj większości. Nie mogą przeto zadowolić się siedmioleciem poważnie braném, choćby bez tytułu i chcą wyraźnéj przewagi monarchicznéj. Do tego zaś potrzeba jednego z dwojga: albo stanowczych chociaż tajnych obietnic ze strony rządu, lub téż konstytucji monarchicznéj bez ogródek. Umiarkowańsi między nimi poprzestaliby na obietnicy, zapalczywsi jednak wolą konstytucję monarchiczną, bo nie chcą być oszukanymi, a przytem słusznie wątpią, czy marszałek zechce dobrowolnie być ich sprzymierzeńcem. A tymczasem drogi czas upływa, trzeba więc się spieszyć.

Ks. Broglie nie liczył już na ich uległość, i chce przechylić się ku lewicy, żeby znią utworzyć siedmiolecie republikańskie. Na nieszczęście dla siebie, nie budzi w lewicy zaufania. Znaczna część prawego środka widząc niemożność przywrócenia monarchji a obawiając się, aby przedłużenie dwuznaczników nie zachęciło Francji do siedmiolecia i nie popchnęło narodu ku cesarstwu, gotowa jest złączyć się z lewym środkiem i z lewicą umiarkowaną na polu siedmiolecia republikańskiego, które utoruje drogę księciu Aumale do prezydentury. W takim jednak razie, nowa większość rządowa miałaby przeciw sobie prawicę, bonapartystów i część krańcowéj lewicy, pod przewodnictwem p. Ledru-Rollin, a zresztą sama z sobą nie byłaby zgodną, bo republikanie tacy jak Gambetta nie zechcą pracować dla księcia Aumale. Wszystko to razem zważywszy musimy dojść do wniosku, że tylko rozwiązanie teraźniejszego zgromadzenia i zwołanie nowéj izby może oprzeć władzę Mac-Mahona na trwałéj podstawie parlamentarnéj; jest bowiem do przewidzenia że Mac Mahon otwarcie stanąwszy na gruncie ruepublikańskim, miałby za sobą wszystkie żywioły zachowawcze i umiarkowane francuzkiego narodu.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiéj odbyło się pod przewodnictwem dr. Dietla. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia i zawiadomieniu rady o nadejściu mnóstwa mniejszéj wagi pism po największéj części rekursów przeciw rozporządzeniom magistratu i przydzieleniu ich odpowiednim sekcjom odczytał sekretarz najważniejsze z nadesłanych, pismo naczelnika powiatowéj dyrekcji skarbu do prezydyum względem uwolnień od akcyzy mniejszych artykułów żywności, co oddane zostało komisji akcyzowéj do stanowczego załatwienia.

Następnie odczytano wniosek naglący r. Kuczyńskiego, który żąda odstąpienia przez miasto 9 sążni gruntu na grób śp. Wincentego Pola. Po uzasadnieniu nagłości wniosku przez. p. Kuczyńskiego tem, że obecnie znajduje się w Krakowie komitet mający na celu wymurowanie grobu i postawienie pomnika zmarłemu poecie, a gdyby się uchwała rady miejskiéj w téj sprawie odwlekła mogliby się rozjechać członkowie komitetu i cała ta rzecz odwlec się mogła, został wniosek przyjęty.

Z licznych spraw będących na porządku dziennym załatwiono tylko kilka a mianowicie odrzucono podanie p. Tadeusza Langiego, pełnomocnika dóbr Olsza o zakupno lub wydzierżawienie karczmy przy cmentarzu głównym pod budowę domu cmentarnego, z powodu wysokiéj ceny. Uzasadnienie sprawozdawcy przejścia nad tém podaniem do porządku dziennego wywołało liczne interpelacje i długą dyskussję. Pokazało się bowiem, że zamierzono zbudować dom cmentarny z zaniedbaniem wszelkich wymogów sanitarnych i przepisów policyjnych w tym względzie. Sprawozdawca r. Rzewuski tłomaczył to okolicznością, że w wyborze miejsca brali udział lekarze i prawnicy, którzy żadnych nie podnosili zarzutów przeciw wyborowi. Postanowiono więc, ażeby przy ułożeniu planu budynku zbadać i uwzględnić odnośne przepisy. Tu znów wywiązała się dyskussja, czyli przepisy polityczne obowiązujące Galicją, jako niepublikowane po przejściu rzeczypospolitéj krakowskiéj pod panowanie austrjackie i W. księztwo krakowskie obowiązują, — w całéj téj sprawie postanowiono więc rozpatrzyć się.

Radca Schönborn wniósł imieniem sekcji V, ażeby upoważnić konsulenta miasta do wytoczenia pozwu przeciw akademji „Colegii majoris“ w Krakowie w wiadoméj sprawie o intabulację sumy 500 dukatów węgierskich na jatkach szewskich zahipotekowanéj, co też rada przyjęła.

Następnie uchwalono udzielenie kilku zaliczek na rachunek pobieranych pensyj przez petentów, poczém postanowiono zawezwać do pełnienia obowiązków radców miasta, w miejsce dra Wacława Wyrobka Stan. hr. Mieroszowskiego, w miejsce

---

storycznie i dyplomatycznie stwierdzona, i żądają, byśmy tę rzecz rozpoczęli.

Prosimy wszakże o cierpliwość. Bawiąc czytelnika, chcielibyśmy to czynić nieco systematycznie. Przedewszystkiém chcielibyśmy, żeby on odetchnął trochę powietrzem, panującém na tym wielkim, ceremonjalnym, majestatycznym dworze; żeby się przejął owym nastrojem, owym szacunku pełnym lękiem, z którym ludzie ośmnastego wieku, a więc i osoby naszego dramatu stąpały po przestronnych, złotem kapiących komnatach zamku wiedeńskiego, napełnionych ciężko uzbrojonymi łucznikami gwardji, dworakami, szambelanami, wyższymi urzędnikami dworskimi i ekscelencjami. Chcielibyśmy wtajemniczyć go w ducha niezachwianéj, wspaniałéj powagi, co się stała prawdziwym kultem uświęconéj godności monarszéj i absolutnie rządzi tém bujném, pstrém, ruchliwém, a jednak tak miarowném, w tak ścisłe karby etykiety ujętém życiem dworskiém.

Będziemy zatém daléj prawić czytelnikowi o cesarzu Karolu Szóstym sławnéj pamięci; ale wiedząc, gdzie jesteśmy, mianowicie w wysokim przedpokoju Jego Apostolskiej Mości, pozłacaną skórą wytapetowanym i poobwieszanym ciężkiemi zasłonami adamaszkowemi, zniżamy nasz głos aż do cichego szeptu — więc ktoby nie miał ochoty słuchać tego wstępu, może go nie słuchać, właściwie nie czytać.

Karol Szósty — to szczegolnie należy powiedzieć na jego pochwałę — nie podzielał fanatyzmu Ferdynanda II, ani uległości Józefa I wpływom duchownym i wyłącznemu systemowi kościelnemu. Nie trząsł się od stóp do głów, gdy w jego obecności wymawiano wyrazy: tolerancja albo wolność sumienia. Zapewnił Węgrom wolność wyznania protestanckiego, a nawet oddał im w Oedenburgu jeden klasztor żeński na kościół. Ożenił się z protestantką Elżbietą Krystyną, córką księcia Ludwika Rudolfa Bruńswickiego, która dopiero gdy miała zostać królową hiszpańską, przeszła na wiarę katolicką, ale w sercu wiernie przechowała religję swoich ojców. Pomimo to był on ożywiony wielką, niekłamaną pobożnością i pilnie przestrzegał form religijnych, w których się wychował. Tak np. w Hiszpanji, gdy przyszła wiadomość o wielkiém zwycięztwie, które w r. 1706 książe Marlborough odniósł pod Ramilly nad wojskami króla arcychrześcijańskiego, odbył pielgrzymkę do cudownego obrazu czarnéj Matki Boskiéj w klasztorze Benedyktynów w Monserrat, o sześć mil od Barcelony. Otoczony licznym orszakiem księży, urzędników, oficerów i dworaków podążył król w pokorze pieszo a odprawiwszy modły przed czarnym obrazem, zawiesił obok niego swoją szpadę rycerską, „na wiekuistą pamiątkę pobożności austrjackiéj“, jak opiewa napis do dziś dnia istniejący. Jednakże późniéj w Wiedniu ta austrjacka pobożność Karola nie dała się tak wyzyskiwać jak pobożność jego ojca, który bardzo często dla ćwiczeń religijnych udawał się do klasztorów i raczył przyjmować od mnichów wieczerzę, a ci wtedy, szczęśliwie upatrzywszy porę, wyłudzali znaczne dary w pieniądzach, dobrach, ba! w całych kluczach ogromnych. „Niewczesnéj takiéj dewocji umyślił jegomość cesarz położyć koniec, pisze pewien stary autor. Gdy jezuici obchodzili 7 lutego dzień swego patrona, cesarz nie chciał ani objadu jeść w kollegjum jezuickiém, ani być obecnym na komedji, wyprawionéj przez zakonników“.

Co do wykształcenia cesarza, zasługuje na uwagę jego znajomość języków, gdyż z każdym ze swoich poddanych mógł się rozmówić w jego własnéj mowie: z Węgrem po łacinie, z Medjolańczykiem po włosku, z Czechem po słowiańsku, z Hiszpanem po hiszpańsku, z całym światem po francuzku — tylko kochana ojczysta mowa niemiecka źle mu dopisywała, więc tu musiał iść w pomoc djalekt wiedeński i miłą swoją rubasznością zastępować brakującą sobie powagę dworską; po niemiecku nie mówiono na dworze, tylko najczęściéj po włosku: dźwięki melodyjnéj mowy *del bel paese, ove il si suona*, łechtały muzykalne ucho cesarza i przypominały mu jego rzymskie cesarstwo niemieckiego narodu. Przedewszystkiem bowiem cesarz Karol Szósty był wielkim muzykusem. Grał biegle na skrzypcach i sam pisywał opery; następnie był numizmatykiem i zbieraczem monet, kochał się w budownictwie, wspierał malarstwo, opiekował się badaczami dziejów, dla których z niesłyszanym dawniéj liberalizmem kazał otworzyć wszystkie archiwa: nareszcie był wielkim łowczym przed Panem. Myśliwską namiętnością wiedziony, gonił całemi dniami po błotach i lasach za ptactwem wodném lub grubą zwierzyną. „To mi strzał! zawołał raz ulubieniec jego Trautson, gdy cesarz bardzo zręcznie trafił w jelenia, lepiéjby było gdyby Wasza Cesarska Mość została strzelcem“. —„No, no, jest co chwalić!“ odrzekł Karol.

Nie czytamy nigdzie czy przy téj odpowiedzi cesarz się uśmiechnął, ale to pewna, że się nie śmiał, gdyż nikt nie widział Karola Szóstego, śmiejącego się — tak dalece nie topniała marmurowa powaga jego istoty.

Krótko a węzłowato, monarcha nasz był panem, którym Austrja, mając mu tyle do zawdzięczania, mogła się poszczycić, i która go też wiernie kochała; gdyż on był życzliwym i łaskawym dla wszystkich swoich poddanych, rozumie się, byle ci nie zmuszali go do otwierania ust i mówienia co go w wielki kłopot wprawiało; kupował książki uczonym, bił dla podróżnych doskonałe gościńce, dla handlu założył wolny port w Tryeście, słowem czynił dla ludu swego wszystko, co w wieku ośmnastym zwykło się czynić dla „ludu“ — że nie należało do programu przyzwoite obchodzenie się z workiem ludu, to rozumie się samo przez się finansistą nie był ostatni Habsburg. Król pruski Fryderyk Wilhelm I. ulitowawszy się nad wiedeńską gospodarką pieniężną, ofiarował się cesarzowi na ministra finansów, by na wzór swojéj dyrekcji jeneralnéj zreformować cały system finansowy w Austrji, ale ekscelencje dworu cesarskiego serdecznie mu za to podziękowały. Żadną miarą jednak nie dałaby się zastósować do cesarza Karola uwaga, którą równie bez taktu, jak bez respektu zrobił największy ze wszystkich angielskich dziwaków. Myślimy tu o hrabim Peterborough, co dowodził w Hiszpanji wojskiem angielskiém, posiłkującem Karola. Miał on w swoim sygnecie portret młodego króla. Raz przy spotkaniu się z najbrudniejszym ze wszystkich Francuzów, cynicznym księciem Vendome, ujrzał na jego piersiach wizerunek antykróla hiszpańskiego Filipa V, a widząc to, zawołał: „Czy ja i pan nie jesteśmy głupie stare świnie, że się bijemy za tych dwóch cymbałów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zmarłego dra Szymona Wróblewskiego pana Jozuego Spirę, w miejsce zaś p. Marcelego Jawornickiego, obecnego dyrektora kasy oszczędności, którego rezygnację z powodu istniejących przepisów, że urzędnik rady miejskiéj radcą być nie może, przyjęto, postanowiono powołać pana Maksymiljana Zatorskiego. Nie przyjęła zaś rada miejska rezygnacji pp. Aleksandra Szukiewicza i Bogumiła Gebhardta.

Po tych uchwałach nastąpiło posiedzenie przy drzwiach zamkniętych.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 10 kwietnia.

Jutro odegrana będzie, jak już kilkakrotnie zapowiadaliśmy, operetka „Wielka księżna Gerolstein“ na benefis p. Ćwiklińskiéj.

Wczoraj mieliśmy sposobność powitania na scenie naszéj państwa Ładnowskich. Teatr był tak pełny jakim już nie był dawno, a zachowanie się publiczności podczas przedstawienia, przekonało nas, że zawsze jeszcze i Szekspira ona słuchać potrafi.

W muzeum techniczno - przemysłowém w sobotę dnia 11 kwietnia od godz. 12 — 1 w południe, odbędzie się 1-szy publiczny odczyt p. A. H. Kirkora: „O Litwie i Rusi.“

Minister handlu w porozumieniu ze sekwestratorem kolei czerniowieckiéj, mianował inżyniera p. Włodzimierza Witowskiego, naczelnym inżynierem i kontrolerem kolei czerniowieckiéj, na miejsce dotychczasowego kontrolera p. Schmidta (Niemca), który za różne nadużycia oddalonym został. Możemy kolei czerniowieckiéj szczerze winszować tak znakomitego nabytku, gdyż p. Witowski ze wszechmiar na położone w nim zaufanie zasługuje.

Z literatów tutejszych bawią obecnie w Warszawie: pp. Chłędowski i Kubala.

Akademja umiejętności w Krakowie otrzymała od niewiadomego dawcy 3,000 złp. w banknotach rossyjskich, mające służyć na nagrody za dzieło lub wynalazek pożyteczny w przedmiocie rolnictwa, tudzież za takiż wynalazek lub dzieło w przedmiocie higieny publicznéj. Gdyby akademja sądziła, że inny przedmiot konkursu może być praktyczniejszym i dla kraju przydatniejszym, wolno jéj odstąpić od powyższéj treści zadań.

Wojciech Kupiec dobrze znana sądom tutejszym osobistość ma to nieszczęście, że go nie cierpi policja i gdzie go tylko zdybie, zawsze przytrzymuje i zawsze znajduje u niego podobne rzeczy, jak np. wytrychy itp. I tak został on dzisiaj znowu przytrzymany przez ajenta p. Szwenka, co mu się zdarza tego roku już po raz trzeci i znowu znaleziono u niego wytrych, wielki gwóźdź i kawałek świecy.

Dzisiaj o godzinie $12^1/_2$ w południe przy ulicy siennéj złapał parobek oprawcy psa i tak się z nim szamotał, że upadł kilka razy na bruk, z czego powstało zbiegowisko i powszechne oburzenie na oprawcę, który, jak się zdaje, był trochę podchmielony. W skutek tego odprowadziła go policja do magistratu.

Przy ulicy garbarskiéj ściągnął wczoraj pewien wyrobnik powróz z wozu, a gdy to właściciel spostrzegł i chciał powróz odebrać, opierał się temu nieprawy nabywca, przy czém wpadł w rynsztok i potłukł sobie w głowę.

† Piotr Jakób Zyliński, b. oficer wojsk polskich, przeżywszy lat 87, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się dnia 7 kwietnia do wieczności w Tarnowie.

Tarnów dnia 9 kwietnia 1874. W ostatniéj korespondencji donosiłem, że nasz p. burmistrz widocznie na własną szkodę pracuje polegając zbytecznie na swéj „prawéj ręce“. Otóż nasze zapatrywanie się poczyna nabierać co raz więcéj prawdziwości. I tak nie dawno temu nałożył p. burmistrz po za budżetem i bez potwierdzenia wyższych władz automicznych bardzo znaczny podatek na mieszkańców przedmieścia Strusiny niby na dotację szkoły trywjalnéj tamże, a to w celu wywarcia zemsty za wypowiedzenie służalczości tych mieszkańców przy minionych wyborach.

Przeciw temu wymiarowi wnieśli pomienieni mieszkańcy Strusiny rekurs do wyższych władz autonomicznych; albowiem gmina Strusiny posiada obligi na 3100 zł., od których procenta opłacane w srebrze i banknotach dają dostateczne pokrycie téj dotacji, zwłaszcza że takową uzupełnia gmina Chyrów w myśl reskryptu gubernjalnego z roku 1856.

Cały zatém nałożony podatek przedstawia się widocznie jako nadużycie władzy urzędowéj, gdy się jeszcze zważy, że dotacja wynosi 212 złr. m. k., a nałożony podatek przeszło 1000 zła.

Cóż zatém mogą uczynić władze wyższe? Nam się zdaje, że sprawdzony fakt téj samowoli pociągnie za sobą suspensę.

Oprócz powyższego rekursu podpisuje się tu u nas zbiorowa prośba do wydziału krajowego o natychmiastowe wdrożenie szkontra książkowego i wartościowego tutejszéj kasy oszędności i wydelegowanie p. Stronera do téj czynności. Prośba ta jużby była weszła do wydziału krajowego; ale opóźniła się z powodu świąt izraelitów i dla tego będzie podobno zbyteczną, gdyż, o ile nam wiadomo, wydział krajowy zarządził już odnośne wdrożenie szkontra i wydelegował, czyli raczéj powierzył tę czynność p. Stronerowi. W mieście naszém pozornie panuje niby cisza, którą jedynie obcy przybysze do robót kolejowych tarnowsko-leluchowskiéj linji przerywają i nie dostarcza niby żadnego materjału do korespondencji.

Jednak przypadkowe uchylenie kurtyny zakulisowych pokątnych knowań i agitacyj odsłaniają akcję wyborów do rady powiatowéj.

Zadaniem stronnictwa magistratualnego jest bądź co bądź działać tak, ażeby odjąć dr. Kaczkowskiemu prezydenturę w radzie powiatowéj, a tém samém pozbyć się już raz tak uciążliwéj kontroli i mieć wolne ręce do wszelkich działań i szafowań cudzém mieniem bez zdawania z tegoż komukolwiek rachunku.

Kurja miejska w obec składu, jaki stworzył jéj prawodyr, nie przedstawia naszym menerom żadnych trudności; to téż łatwo się z nią uporano, porobiono z niéj prezesów i wiceprezesów i innych dygnitarzy, aby tylko uśpić czujność ambitnych, bo prawdziwego niby prezesa otacza mgła i cięższa i gęściejsza, niż okrywała Mojżesza na górze Synaj, gdy Izraelitom dziesięcioro przykazania ogłaszał.

W kurji włościańskiéj urządzono polowanie z ogarami, rozpuszczono ich kilka sfór; a te poczynają dopiero urywkowo głosić, bo z naszym ludem, choć niby nieuczonym, trudniejsza sprawa niż z mieszczaninem, który połapawszy i tego i tego po trochu stracił naturalny instynkt a niczego się nie nauczył i w końcu sam nie wie, czém jest, czego ma żądać a czego unikać, zwłaszcza, gdy oszołomiony obietnicami zysku lub nasycenia ambicji lgnie na lep jak mucha na miód.

Włościanin, choć wysłucha obiecanek, pokiwa nad niemi głową; to w końcu pomyśli sobie: gdyby twoja sprawa była czysta, tobyś ty nas nie kaptował — i odpowie tak, jak wam już donosiliśmy, że powiat nie życzy sobie takiéj gospodarki, jaką mają w mieście.

Po takich nieudałych próbach w kurji włościańskiéj mając miejską do dyspozycji i mieszkanie dla przyszłéj rady wypowiedziane sądownie trzeba koniecznie stworzyć i sztuczną większość, którаby dr. Kaczkowskiego na prezesa nie wybrała, a więc trzeba się udać do panów szlachty.

I właśnie w samą porę przybywa szlachcic do Tarnowa i udaje się podobno wprost do kassy oszczędności, celem zaciągnięcia pożyczki, aż tu dowiaduje się, że dr. Kaczkowski swojemi zabiegami o szkontro téj kassy i różnemi innemi środkami tak zachwiał kredytem kasy oszczędności, że takowa nie udzieli żadnemu szlachcicowi pożyczki, póki nie będzie miał na swym wekslu przynajmniéj trzy protokółowane firmy podpisane. Odszedłszy tedy z kasy oszczędności bez pożyczki, udaje się zakłopotany szlachcic do przyjaciół i oświadcza, że podobno lepiéj będzie nie wybierać dr. Kaczkowskiego na prezesa rady powiatowéj, bo on utrudnił szlachecki kredyt w kasie oszczędności, tak, że żaden ze szlachty tam pieniędzy nie pożyczy.

My z naszéj strony możemy zapewnić owego pana, że nie p. Kaczkowski stworzył ową trudność w pożyczkach udzielanych przez kasę oszczędności, ale statut i to statut opracowany przez samego p. Pędrackiego et consortes, a namiestnictwo, jedynie na uwagę komisarza rządowego, dopilnować tego statutu poleciło.

Oprócz tego, możemy zapewnić wszystkich adherantów magistratualnych, że dr. Kaczkowski wcale się za tą godnością ubiegać nie myśli, bo ta paraliżuje jego prace ekonomiczne i zużywa go wobec nieustannéj walki przewrotności z prawem. Dla tego też nie urządził on ani nie urządzi żadnéj agitacji, ani przedwyborczych zgromadzeń, i przyjmie ten zaszczytny ciężar jedynie na wyraźne żądanie obywatelstwa naszego.

Nasi menerzy magistratualni mylą się bardzo identyfikując walkę toczącą się w naszem mieście z osobą dr. Kaczkowskiego, bo stronnictwo które go na swem czele postawiło, ma tak wytknięte drogi, krówemi daléj pójdzie, że nawet gdyby go i dr. Kaczkowski opuścił, pójdzie wytkniętym kierunkiem daléj, nałoży kontrolę publiczną tak radzie powiatowéj, gdyby ta nie posiadła jego zaufania, jak nałożyło ją radzie gminnéj; bo to nie jest walka o osobistości ale o zasadę.

Z Bydgoszczy donoszą, że nad tamtejszem miastem przeciągała dnia 2 b. m. przed południem, wśród ulewnego deszczu, burza połączona z błyskawicami i grzmotem. Burza taka przeciągała dnia 30 marca b. r. o godz. 4 po południu nad miastem Piłą. Jest to zjawisko w obecnéj porze roku w każdym razie bardzo rzadkie.

„Narodni Listy“ donoszą, że w Pradze utworzył się komitet, który postawił sobie za zadanie wprowadzić w zwyczaj jako narodowe święto obchód dla uczczenia pamięci dowódcy taborytów, Żyżki, co roku w dniu 14 lipca lub w najbliższą niedzielę, w Żyżkowie niedaleko Pragi. Obrano dzień 14 lipca juko rocznicę najznaczniejszego zwycięztwa Żyżki nad Niemcami w r. 1420. W bieżącym roku położony będzie kamień węgielny pod pomnik tego bohatera czeskiego narodu.

Warto pocałunku. — Pomiędzy innemi damami przybyłemi na uroczystość upełnoletnienia księcia cesarskiego do Chislehurst była pani Léboue prezydująca kupcowych paryzkich *(dames de la Halle)* staruszka 81 letnia, która przed 18 laty pierwsza wzięła na ręce nowonarodzonego Lulu. Pani Léboue mająca olbrzymi majątek i kilka wielkich domów w Paryżu postanowiła wszystko to zapisać „dziecięciu Francji“. Rzecz naturalna, że przez panię Eugenję Bonaparte przyjęta została bardzo życzliwie; eks-cesarzowa bowiem objąwszy staruszkę po kilkakroć czułemi obdarzyła pocałunkami. Pani Léboue przyjmowała jeszcze Napoleona I po jego powrocie z wyspy Elby.

Zrozpaczony pewien weteran angielski stary major wójsk indyjskich w bardzo niezwykły sposób wyraził w tych dniach w obec rządu swe pretensje. *Times* opowiada, że wysłużony ten oficer nie mogąc się dokołatać emerytury, gdyż nie służył w regularném wojsku, ale w armji utrzymywanéj przez kompanję indyjską, wdział swój pełny mundur, piersi ozdobił krzyżami zasługi z wojen indyjskich i w takiéj gali, z miotłą na ramieniu, stanął pod gmachem parlamentu londyńskiego, ażeby zwrócić na siebie uwagę przechodzących deputowanych. W Londynie, jak zresztą w każdém mieście, najuboższa tylko klassa wyrobnicza ucieka się do takiego zarobku, jak zamiatanie ulic; nic więc dziwnego, że nasz major wnet stał się przedmiotem ciekawości i zdziwienia przechodniów, tém bardziéj, gdy zakasawszy rękawy wziął się energicznie do zamiatania zanieczyszczonego przejścia od ulicy Parlamentu ku Palais Yart. Powstało wnet, rozumie się, zbiegowisko i weteran nasz, lubo cel swój osiągnął, gdyż w istocie zwrócił uwagę parlamentu, rad nie rad musiał na wezwanie konstabla zaniechać swéj demonstracji.

Historja psa. — *Morning Post* opowiada historją pewnego psa, będącego dziś ulubieńcem całéj Belgrawji (arystokratycznéj dzielnicy Londynu). Pies ten, wraz z właścicielem swoim, ozdobionym już poprzednio za waleczność krzyżem Wiktorji, odbył całą kampanją przeciw Aszantom i wrócił do domu chlubnemi okryty ranami. W ciągu kampanji buldog ten odznaczał się nadzwyczajnem męztwem, a raz nawet wpadł w szeregi nieprzyjacielskie, upatrzył sobie nagiego przeciwnika, i tak począł kąsać i mordować, że go niebawem uczynił niezdolnym do walki i powlókł go w trjumfie jako jeńca. Całe wojsko tak tego psa lubiło, że raz na całą minutę zawiesiło ogień przeciw nieprzyjacielowi, ażeby buldog mógł bezpiecznie wrócić z jednéj z licznych swoich w szeregi Aszantów wycieczek.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 8 kwietnia pochmurno i chłodno; termometr od 4.3 doszedł do 6.4 R. Dnia 9 deszcz ciągły; termometr od 4.2 doszedł do 7.0 R. Barometr ciągle opada; rano o 6 dnia 10 stan jego był 32.517, termometru 5.6 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz nadał konduktorowi galicyjskiéj kolei Karola Ludwika, Teofanowi Hassybaiłowiczowi, w uznaniu pełnego poświęcenia wykonywania obowiązków, srebrny krzyż zasługi.

— Rada szkolna krajowa nadała posadę kierującego nauczyciela przy szkole 4-klasowéj w Kętach, z płacą roczną 600 zła. Janowi Gajewskiemu.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 2 kwietnia:

Edykta. Sąd pow. w Złoczowie, wzywa sukcesorów po zmarłych: Karolu Perierze, Fr. Szwelowiczu, Fran. Peudercie i Damianie Kościów. — Sąd obw. w Tarnopolu, zawiadamia Stanisława, Maksym. i Teresę ks. Jabłonowskich, o pozwie Piotra i Albiny Stopczyńskich pto wykreślenia praw zastawu i ewikcji z stanu biernego dóbr Hałuszyńce.

Licytacje. W sądzie pow. w Białej, dnia 24 kwietnia, realność l. 22 w Łodygowicach. — W sądzie pow. sekcja II we Lwowie, dnia 2 maja, realność l. 87-155 na Zniesieniu; dnia 5 maja realność l. 56 w Jaryczowie; a dnia 27 kwietnia, realność l. 65 tamże. — W sądzie pow. w Liszkach, dnia 30 kwietnia, realność 32 w Olszanicy. — W sądzie pow. w Radziechowie, dnia 22 maja, realność l. 297 w Chołojowie. — W sądzie pow. w Lubaczowie, dnia 30 kwietnia, realność l. 26 w Ostrowcu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na przedstawienie izby handlowéj krakowskiéj, ministerstwo skarbu poleciło przesłać tutejszemu c. k. głównemu urzędowi podatkowemu zasiłek w monecie zdawkowéj $^1/_2$ cent. w kwocie 500 zła., któréj w drobnem coraz dotkliwszy brak uczuwać się dawał.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10 kwietnia:

W dniu wczorajszym nie było żadnego dowozu zboża na granicę Kongresówki tak na Baran, jako też i Michałowice, a to z powodu święta starozakonnych.

W skutek niewielkiego dowozu zboża na dzisiejszy targ kleparski, ceny prawie wszystkich produktów podniosły się, pomimo tego, że kupców zagranicznych nie było na targu.

Piękna pszenica, szczególniéj biała, poszukiwana, podniosła się w cenie; najwięcéj zakupywano tejże dla młynów parowych.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.75 — 14.60, białą od 14 — 15, żółtą 13.50—14; żyto warszawskie za 160 fnt. od 9—9.75, galicyjskie 8—8.50; jęczmień dla browarów 140 fnt. od 8.75 — 9.25, na paszę 8—8.50; owies za 100 fnt. od 5.30 — 5.50; groch za 180 ft. 9.50—10; kukurydzę 170 f. 9—9.30; koniczynę czerwoną za 180 fnt. od 30—40, za białą żądano 40—45 zła., lecz nie znajdowała kupców.

Ostatnie wiadomości.

Izba wyższa pogodzi delegację polską ze stronnictwem centralistyczném w oryginalny sposób. Przedmiotem sporu była summa mająca być wyznaczoną na budowę techniki lwowskiej. Otóż izba wyższa wykreśli tę summę, nie da nic na technikę lwowską a tym sposobem nie będzie więcéj powodu do kłótni.

Sejm niemiecki rozpoczyna dziś znowu czynność swą, a w otoczeniu ks. Bismarka już o tém jest mowa, że kanclerz wkrótce — zjawi się w sejmie.

Republikańska załoga miasta Bilbao zrobiła szczęśliwą wycieczkę z miasta i zadała oblegającym karlistom klęskę.

„Telegramy Kraju“

Berlin 9 kwietnia. *Nord-Allg. Ztg.* przynosi następujący telegram, który król Ludwik bawarski 2go kwietnia przesłał Bismarkowi, jako w dzień jego urodzin:

„Pamiętam dzisiaj o panu kochany książę ze zwykłą życzliwością, jaką zawsze żywię ku tobie. Oby ci wiosna przyniosła szczęście zupełnego wyzdrowienia. To jest najwyższy wyraz moich życzeń, które przesyłam z powodu uroczystości dzisiejszéj. Ludwik“.

Cesarz zaszczycił dziś kanclerza dłuższą wizytą.

Rzym 9 kwietnia. Monsignor Jakobini, nowo mianowany nuncjusz przy dworze wiedeńskim, odjechał dziś rano w towarzystwie sekretarza Rosiniego do Wiednia.

Kursa. — Wiedeń 10 kwietnia godz. 2.30. — Akcje kredytowe 192.75. — Londyn —.—. — Srebro 105.70. — Dukat —.—. — Lombardy 143.50. — Losy z 1864 r. 138.50. — Akcje franko-austr. 31.—. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 247.50. — Akcje kolei lwow. czern. 150.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 105.50. — Akcje banku związkow. 13.75. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 96.—. — Akcje anglobanku 123.—. — Akcje kolei rząd. 314.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.50. — Tramway 130.—. — Banku budowy 72.50. — Akcje kolei wschodniéj 49.50. — Akcje banku anglo-węg. 29.50. — Akcje kolei zjedn. 102.75. — Losy tureckie 44.75. — Losy premj. węg. 78.50. — Akcje kolei bogumińskiéj 131.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 194.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 180.—. — Akcje franco-hungaria 50.50. — Ogólny bank austr. 55.—. Usposobienie giełdy: leniwe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego

dla

MIASTA KRAKOWA

oraz

dla powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego

zawiadamia:

że **w dniu 19 kwietnia** r. b. (niedziela) o godzinie 3 po południu

odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiéj, w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Przyjęcie poczynionych poprawek, w pięciu punktach do nowego statutu, jaki był przez Ogólne Zgromadzenie w dniach: 15, 22 i 28 lutego r. b. uchwalony — i

2. Wybór trzech Członków do Rady nadzorczéj w miejsce wystąpionych.

Udział najmniéj 20 zł. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne, za okazaniem książki udziałowéj.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1874 r.

Dyrektor: **Józef Kiciński.** 4964(1-?) Kassjer: **Wiktor Słotwiński.**

ODEZWA

międzynarodowéj wystawy powszechnéj Amigo.

Tylko za **5 złotych a. w.** sprzedaje się nagrodą zaszczycony

galanteryjny Bazar wystawy powszechnéj.

Tenże składa się z 10 niżéj wymienionych na wyst. nagrodą zaszczyconych przedmiotów, a to:

Wszystkie te 10 przedmiotów kosztują tylko 5 zł. a. w.

1 piękna **damska skórzana ręczna torebka** z oprawą mozajkową;
1 **jedwabny wachlarz balowy „Victoria“**, najnowszy, wszelkiéj barwy;
1 **wszelkie potrzeby do szycia** w pokrowcu z złota talmi dziwnie pięknym;
1 prześliczna **cukierniczka** zamykana, najpiękniejszą rzeźbiarską robotą ozdobiona;
1 **genewski zegarek z złota talmi z łańcuszkiem**, dobrze idący, z 2-letniém poręczeniem;
1 **album** najpiękniejsze, na fotografie, z oprawą brązową, lub z chińskiego srebra;
1 **dzwonek stołowy** z płowego złota nowego, z jasném złotém wyrzynaniem;
1 wszystkie **potrzeby do pisania**, szczególnie stósowne na podarki;
1 słynny japoński **schowek na cygara** z grą wielu barw;
1 12 patentowanych **powietrznych cygarniczek** (najnowszych) które najgorszemu cygaru, udzielają najmilszego zapachu cygara hawańskiego.

Wszystkie te 10 przedmiotów kosztują tylko 5 zł. a. w.

Wszystkie te tu wymienione 10 przedmiotów wystaw. kosztują tylko 5 zł. a. w.

Te same przedmioty lepszéj roboty dostanie także za 10, 15 do 20 zł.

Prócz tego dostanie tamże tylko za 6 zł. a. w. 3 chrony: 1 wielki, piękny jedwabny chron od słońca, potém 1 nieprzemakalny chron od deszczu i nakoniec 1 wiosenny chron za bajeczną cenę tylko 6 zł. a. w.

Kupić można jedynie tylko w

Amiga' międzynarodowéj wystawie powszechnéj

(Amigo's Internationale-Weltaustellung)

Wiedeń, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne polecenia wykonuje się zaraz za wypłatą w urzędzie pocztowym lub za przysłaną naprzód gotówkę. 4971(1-12)

Henryk Mattoni w Karlsbadzie.

Woda mineralna Giesshübler Sauerbrunn

z wybornym skutkiem zalecaną bywa

w kokluszu, chrypce i w cierpieniach piersiowych.

W kokluszu u dzieci z dodatkiem gorącego mleka wybornie skutkuje, sprawiając oddechanie swobodném i sprzyjając czynnościom błon skórnych, pokrzepiając płuca i wzmacniając żołądek. 4971(1-7)

Główny skład w Krakowie u J. Wentzla, filii dyrekcji wód mineralnych galicyjskich i czeskich.

L. 6586.

KOMITET

Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

obwieszcza niniejszém, że na nowy od 1 maja r. b. dwuletni kurs nauki w szkole ogrodniczéj w Łańcucie przyjmie w bieżącym roku ośmiu uczniów na warunkach ustawą wskazanych, a mianowicie: że przyjęci uczniowie własną odzież i pościel mieć muszą, bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, opał, światło, żywność i naukę. Dobrze się sprawującym i pilnym w nauce Komitet kupi na zimę parę butów i kożuszek.

Starający się o przyjęcie udowodnić powinni dobre obyczaje, biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach i wiek nie młodszy od lat szesnastu.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy bez stempla do Komitetu krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego najpóźniéj do 20 kwietnia r. b.

Kraków dnia 30 Marca 1874.

Prezes **H. Wodzicki.** 4967(1-3)

Referent **K. Langie.** Sekretarz **M. Jawornicki.**

C. k. uprzywil. kolej  **gal. Karola Ludwika.**

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 10 kwietnia r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się 4967(1-3)

szczegółową taryfę dla wywozu cukru ze stacji kolei północnéj cesarza Ferdynanda do Księstw Naddunajskich via Suczawa i do Rosji via Brody lub Podwołoczyska.

Bliższe szczegóły powziąć można z dotyczących taryf, które na naszych stacjach są do nabycia.

Lwów w kwietniu 1874.

Dyrekcja ruchu.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 10 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie	82	25	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	25
5% Listy zastawne polskie nowe	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	76	50	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible] letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	246	—	251	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	150	—	154	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie	76	—	80	—
„ 3% tureckie 400 franków	42	—	46	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie	154	50	151	—
Talary pruskie	166	—	168	—
Dukat obrączkowy	5	23	5	35
20-frankówka	8	93	9	07
WIEDEN, 7 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%	69	20	69	30
„ „ w srebrze 5%	74	—	74	15

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	302	—	309	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	260	—	262	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	103	70	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	110	50	111	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	50	170	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	130	25	130	75
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	32	50	33	—
„ węgierskie „ 80 „	51	50	52	—
Nationalbank	960	—	962	—
Unionbank za 200 zła.	116	—	116	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	119	—
Dniestrzanska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2050		2055	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	198	—	200	—
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	132	—	132	50
Lwow. Czern. Jassy 200 „	151	—	153	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	156	50	157	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	314	50	315	—
„ II emisji 200 „	143	50	144	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	149	75	150	—
Weg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	101	—	102	—
„ Nordostbahn 200 „	107	—	107	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	50	—	51	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	50	94	75
„ „ 33 lat los 5%	84	25	84	75
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	87	50	88	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	95	—	95	50
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	90	10	90	25
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	77	75	78	—
Dniestrzańskie 5% „ „	39	75	40	25
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	—	—	—	—
„ II. em. 5% „	103	—	103	25
„ 1871 III. 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	75	77	25
„ II 1867 5% „ „ „	88	—	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	78	25	78	75
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	—	74	50
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	73	75	74	—
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	64	75	65	25
WARSZAWA, 8 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	25	93	55
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	45	91	75
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	35	77	65
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg mięsz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.